Zdzisław Kamiński

FRESKI GOSTYŃSKIEJ FARY

Na pierwszą informację, że gostyńska fara posiadała niegdyś malatury naścienne, natknąłem się w „Kronice Gostyńskiej" z 1937 roku. W artykule *Wspomnienia z czasów odnawiania kościoła farnego* Władysław Kołomłocki relacjonuje wspomnienia Franciszka Eitnera, nadzorującego prace remontowe kościoła w latach 1901-1906. W trakcie wykonywania tych prac odkryto wiele nieznanych szczegółów samej budowli. Skuwając odpadające tynki, natrafiono na malowidła naścienne pochodzące z XV i XVII wieku. Używam zwrotu „malowidła", gdyż obrazy i elementy dekoracyjne były malowane temperami (farby) na suchym tynku. Natomiast freski są nanoszone na mokry jeszcze tynk, a farba wnika wówczas głębiej i obraz jest trwalszy.

Franciszek Eitner twierdzi: „Obrazy te w ścianie południowej były zniszczone skutkiem wycięcia łuków do kaplicy św. Anny". W innym miejscu dodaje: „nad wejściem do zakrystii był wymalowany krzyż z Męką Pańską". Zakończenie tej sekwencji jest następujące: „Wszystkie te malatury zostały doszczętnie zeskrobane do gołej cegły. Ongiś pierwotny kościółek (obecne prezbiterium) miał ściany niczym niepokryte, skutkiem czego cegły i fugi (spoiny) między nimi były wygładzone. Nierozsądny renowator na te cegły nakładał tynk, który nie miał się czego trzymać i po latach odpadał. Ażeby tego na przyszłość uniknąć, posiekano powierzchnię cegieł przed tynkowaniem".

Druga informacja o malaturach znajduje się w opracowania ks. Stanisława Kozierowskiego z 1913 roku w publikacji *Dzieje Gostynia w średnich wiekach*. W jej wstępie ks. Emil Jackowski, ówczesny proboszcz kościoła farnego, pisze: „Wnętrze (prezbiterium) przyozdobione było ścienną malaturą gotycką al tempera, przeprowadzoną naokoło ścian, nawet nad ówczesnym niskim ołtarzem, przedstawiającą sceny z męki Pana Jezusa począwszy od wjazdu do Jerozolimy, a skończywszy na zesłaniu Ducha św. Reprodukcje tych malowideł, które pod kilkakrotną warstwą późniejszych malatur przy renowacji kościoła odkryłem, a które tak słabo ściany się trzymały, że zachowanie ich choć fragmentarne niestety nie było możliwe, znajdują się w Muzeum Archidiecezjalnym w Poznaniu jako pamiątka może pierwszej figuralnej gotyckiej ornamentyki w Wielkopolsce".

Przytoczone zapiski niewiele jednak mówią o samych malaturach. W toku poszukiwań odnalazłem w gostyńskim Muzeum czarno-białe fotografie z 1901 roku. Jakość tych zdjęć jest bardzo słaba, ale można na nich zobaczyć część malatur. Na jednej z fotografii dostrzec można, że nad stallami renesansowymi widnieją oddzielne malowidła, które przedstawiają „Ostatnią Wieczerzę" i inne sceny z życia Jezusa Chrystusa. Na kolejnych widać fragment jakiegoś zamku z wieżyczkami, na innej jakieś wzory geometryczne, trudne do identyfikacji.

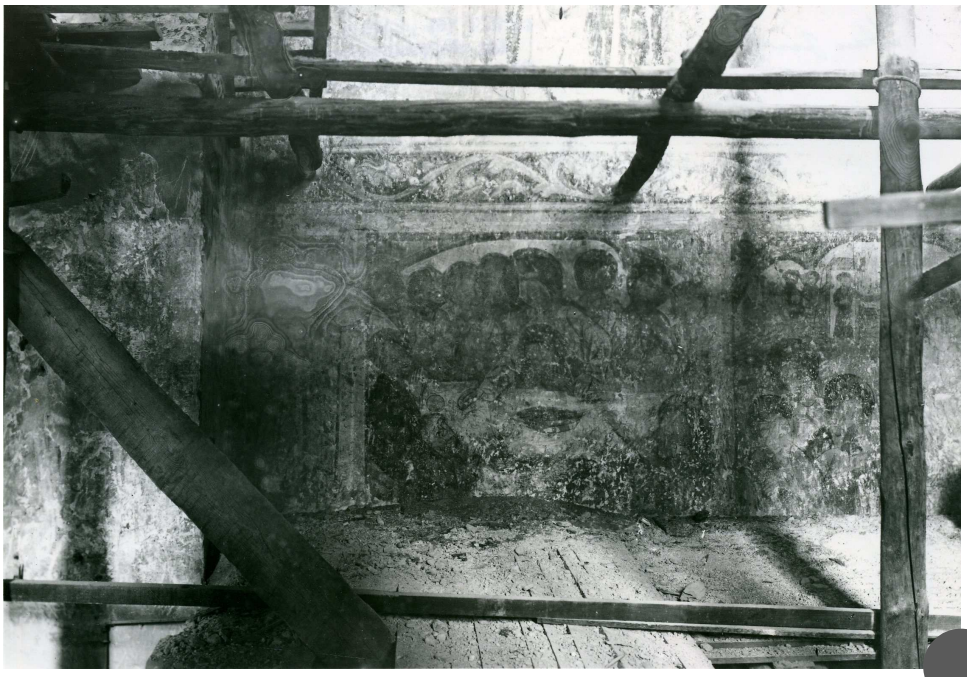

Stan zachowania fresków w roku 1901

Odpowiedź, jaki to był zamek, znalazłem w „Tygodniku Kościelnym", gazetce parafialnej. W numerze z 1 października 1916 roku natrafiłem na taki opis: „Wewnątrz kościół przedstawiał się okazale. Ściany przy rozbudowie (nawy boczne i główna) nie były obrzucone (otynkowane) i pobielane, lecz wyłożone polewanymi cegłami ciemno-zielonego i czerwonego koloru, ułożone w formę krzyża. Ściany zaś starego kościoła (prezbiterium) zdobiły naokoło malatury, które w żywych kolorach przedstawiały sceny z męki Pana Jezusa, począwszy od wjazdu Jego do Jerozolimy, a skończywszy na zesłaniu Ducha Św. Obrazów tych malowanych w grubych rysach bez wszelkiego cieniowania było 16. Nad nimi wymalowano po stronie ewangelii na dwóch miejscach dwa wielkie obrazy, sięgające samego sufitu".

Jak wiemy, sklepienie w prezbiterium jest dwuprzęsłowe. Oparcie każdego przęsła wyznacza łuk. W każdym z tych pól znajdowało się malowidło. Pierwsze przedstawiało Sąd Ostateczny. U góry widniała postać Pana Jezusa jako Sędziego żywych i umarłych. Malarz, prawdopodobnie Niemiec, przedstawił niebo jako zamek warowny z wieżami i wieżyczkami, wałami, rowami i mostami zwodzonymi. Ludzie płyną z wszystkich stron. Wyrok jest już wydany. Jednych aniołowie przyjmują i prowadzą do Pana Jezusa, drugich strącają do piekła, gdzie już czyhają rogate diabły z widłami i dzidami. Na drugim polu można było zobaczyć Pana Jezusa jako dobrego Pasterza trzymającego na ręku owieczkę.

Jest jeszcze dokument potwierdzający istnienie malowideł. To protokół przekazania kartonów z reprodukcjami malowideł do Muzeum Archidiecezjalnego w Poznaniu. Istnieje tylko jedna niezgodność między liczbą obrazów podanych w zapiskach a liczbą kartonów zdeponowanych w Muzeum. Z dokumentu przekazania ich w 1906 roku wynika, że trafiło tam 12 kartonów. Dotąd jednak tych reprodukcji nie udało się odnaleźć. Pytając o nie przed laty w Muzeum Archidiecezjalnym, otrzymywałem odpowiedź, że jako mało cenne zabytki kultury mogły zostać zniszczone lub zawieruszyć się w czasie wojny. Mimo to w dalszym ciągu liczę na ich odnalezienie.

Małym pocieszeniem jest fakt posiadania fotografii dwóch kartonów. Na jednej przedstawiony został Jezus na tronie, trzymający na kolanach baranka, natomiast na drugiej fotografii widoczne jest nakładanie korony cierniowej na głowę Jezusa. Zdjęcia te zamieszczono w przedwojennej „Kronice Gostyńskiej".

Fotografie z 1901 roku wskazują, że w czasie remontu nie odstawiano stalli od ścian. Konieczność ich ruszenia wystąpiła w 2008 roku podczas prac renowatorsko-konserwacyjnych obu mebli. Wówczas okazało się, że za stallami renesansowymi zachowały się tylko resztki tynku. Są na nim ślady farb trudne do oceny. Znacznie ciekawsza okazała się ściana za stallami gotyckimi. Mur ten jako wewnętrzny, pomiędzy prezbiterium a zakrystią, nie jest zawilgocony i tynki zachowały się tutaj doskonale. Ściana ta jest pobiałkowana. Spod białej farby przebijają różne kolory. Zapewne są to pozostałości średniowiecznych malowideł. By jednak sprawdzić, czy tak jest, należy przeprowadzić kosztowne badania. Sądzę, że malowidła muszą pochodzić z XV wieku, bo któż malowałby w 1500 roku freski, aby w 1514 roku zastawić je stallami?

Dotychczasową wiedzę na temat malowideł naściennych uzupełnia odnaleziony niedawno artykuł, zamieszczony w miesięczniku „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen", w numerze czerwcowym z 1902 roku. Autor Julius Kohte, konserwator zabytków ówczesnej Prowincji Poznańskiej, podaje nieznane dotychczas szczegóły. Po ich analizie i porównaniu z dotychczasową wiedzą, będziemy mieć pełniejszy obraz wystroju fary.

Karton z reprodukcją jednego z malowideł

Tekst *Die mittelalterlichen Wandmalereien der Kirche in Gostyn* (*Średniowieczne freski w kościele w Gostyniu*), przetłumaczony z języka niemieckiego, przytaczam w całości:

> W katolickim kościele farnym w Gostyniu są przeprowadzane od ubiegłego roku szeroko zakrojone prace budowlane. Przy tej okazji w prezbiterium zostały przed paroma tygodniami odnalezione późnogotyckie malowidła i dzięki staraniom ks. proboszcza Jackowskiego na nowo odsłonięte. Te pozostałości zyskują szczególną wartość pośród wszystkich odkryć w Prowincji Poznańskiej, ponieważ po-

równywalny przykład znany był tylko z małego kościółka w Ober-Pritschen [Przyczyna Górna – przyp. Z.K.] koło Fraustadt [Wschowa – przyp. Z.K.] (por. *Zeitschrift der Historischen Gesellschaft*, t. VII, s. 466).

Chór [obecnie: prezbiterium – przyp. Z.K.] gostyńskiego kościoła (por. *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen*, t. III, s. 244) ma długość dwóch jochów [jest przykryty sklepieniem dwuprzęsłowym – przyp. Z.K.], na wschodzie z trzech stron zamknięty, ściana północna jest bez okien, ściana południowa z dwoma, prawdopodobnie w 17 wieku wbudowanymi łukami otwarty na kaplice św. Anny.

Historische Monatsblätter
für die Provinz Posen.

Jahrgang III. | Posen, Juni 1902. | Nr. 6.

Kleinwächter H., Max Reichard. S. 81. — Warschauer A., Aus der Zeit des Schwedenschreckens. S. 86. — Kohte J., Die mittelalterlichen Wandmalereien der Kirche in Gostyn. S. 92. — Litterarische Besprechungen. S. 94. — Geschäftliches. S. 95. — Bekanntmachung S. 96.

Strona tytułowa czasopisma „Historische Monatsblätter…”

Znalezione malowidła sięgają od zachodniej połowy ściany północnej aż do sklepienia. Tutaj widać w tęczy, przybierającej kształt migdała, postać Chrystusa (w prawie podwójnej wielkości względem rzeczywistych wymiarów) królującego na tronie jako sędzia ostateczny (świata). Tak jak przystało na tego typu przedstawienia, Chrystus unosi prawą rękę błogosławiąc w kierunku zbawionych, natomiast lewą ma opuszczoną w geście odrzucenia w kierunku potępionych, a z jego ust wystają miecz i lilia. Po jego prawej stoi Maryja, po lewej Jan, obydwie postacie większe niż w naturze. W pozostałych miejscach w klinach [trójkątne elementy sklepienia – przyp. Z.K.] między tęczą a sklepieniem unoszą się 4 anioły, które niosą narzędzie tortur, na lewo zakładnicy (cierpiący) i krzyż, na prawo korona cierniowa i lanca. Pod tęczą unoszą się dynamicznie dwa inne anioły, dmące w tubę. Wstęga z napisem, która poniżej tych dwóch aniołów przecina obraz jest do uzupełnienia, jak da się wywnioskować z minuskół, w swojej lewej części (powyżej zbawionych) wg Mateusza 25, 34, a w swojej prawej części (powyżej potępionych). W głębszej części (w tle) obrazu zbawieni idą na lewo przez bramę niebios, podczas gdy potępieni zostają zepchnięci przez diabły na prawo w dół do piekła. Przedstawienie Sądu Ostatecznego jest obramowane fryzem, którego białe kanty znajdują się na żółtym tle. Całość zachowała się w stanie zadowalającym, górna część prawie nienaruszona, w dolnej, gdzie wyblakła farba, braki są łatwe do uzupełnienia.

Odpowiednio do przedstawienia Sądu Ostatecznego znajduje się na wschodniej części ściany północnej drugie przedstawienie z figurami dużej wagi. Niestety z tego została tylko lewa część. Można zauważyć polski herb szlachecki, dwa białe psy [lisy? – przyp. Z.K.] na czerwonym tle, wszystko inne jest za mocno zniszczone, aby moc coś wywnioskować.

Poniżej tych dwóch przedstawień przebiega naokoło na wszystkich ścianach rząd mniejszych, ale i tak dużych 1,80 m scen z życia Pana, z których każdy jest prostokątny ale dzięki dwóm klinom z elementami maswerku są one u góry płaskim łukiem zaokrąglone. Ostatnia Wieczerza pod Sądem Ostatecznym jest w pełni zachowana, Chrystus wręcza kęs siedzącemu samotnie przy przedniej części stołu Judaszowi. Na prawo od tego Chrystus jest przedstawiony modląc się na Górze Oliwnej, podczas gdy w tle Judasz wprowadza przez bramę do ogrodu żołnierzy. Na czterech kolejnych obrazach, niestety mocno wyblakłych, Chrystus zostaje przywiązany do słupa, jest bity przez żołnierzy, zostaje mu nałożona korona cierniowa i płaszcz. Na ostatnim obrazie w tym rzędzie Piłat pokazuje Chrystusa Żydom, na obrazie najbliżej sąsiadującym ze ścianą z oknami Piłat myje sobie ręce w trzymanej przed nim misie, podczas, gdy Chrystus ze zawiązanymi rękami stoi obok niego. Obrazy na części wschodniej są zakryte przez szeroki ołtarz główny, a z tych na stronie południowej pozostał jedynie jeden obraz między łukami kaplicy św. Anny, pokazuje on złożenie do grobu. Rząd obrazów kontynuowany był zarówno na północ, jak i południe aż do łuku tęczowego, jednak rysunek na nich nie jest do odtworzenia.

Na wysokiej ostrołukowej przesłonie drzwi do zakrystii jest namalowany ukrzyżowany Zbawiciel. W pozostałej części cokół jest zdobiony kobiercami różnych kolorów i wzorów i otoczony wąskim frezem, który ukazuje cieniowany na szaro maswerk na żółtym tle.

Kolory są malowane temperą, a nie w technice fresku i trzymają się dobrze na nie naruszonym tynku. Pojedyncze powierzchnie są pokryte soczystym kolorami, a obrysowane mocnymi czarnymi liniami.

Na sklepieniu nie znaleziono żadnych innych pozostałości starych malowideł. Duży – ogromny św. Krzysztof w południowej nawie bocznej nie dał się zachować, ponieważ odpadł tynk. Odkryte malowidła na ścianach dają wyobrażenie o pierwotnym wyglądzie prezbiterium. Można je umiejscowić w tym samym czasie, co malowidła z Ober-Pritschen – około roku 1500, przypuszczalnie namalowano je po tym jak prezbiterium zostało podwyższone, jak na to wskazują odkryte obecnie we wnętrzu ślady.

Zebrane dotychczas informacje dają nam wyobrażenie o bogatym niegdyś wystroju średniowiecznej gostyńskiej fary. Poszukiwania będą kontynuowane. Mam nadzieję, że w nieodległej przyszłości znajdą się środki finansowe na wnikliwsze badania pozostałości fresków.